

Gazeta Gdańska.

Przedpłata kwartalna na pocztę 2,55 mk., z odnośnikiem do domu przez listowego 2,97 mk. — Ogłoszenia przyjmuje się po 30 fen. za jednolamowy wiersz petytowy. — „Gazeta Gdańska” wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt katolickich. — Poczta konto czekowe Nr. 5124 w Gdańsku. — Adres: „Gazeta Gdańska” Danzig, Postschliessfach 188. Telefon 2650. Redakcja i ekspedycja Grobla Przedmiejska (Vorstädtischer Graben) 49. Telefon 2650.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Rok XXIX.

Gdańsk, na czwartek 27-go marca 1919.

Nr. 71.

Niesłychane upośledzenie Polaków w Prusach Królewskich.

W ubiegłym tygodniu odbył się w Gdańsku sejm prowincjonalny dla Prus Królewskich, tej najważniejszej instytucji samorządowej.

Sprawiedliwość wymagałaby, ażeby Polacy w Prusach Królewskich mieli odpowiednio do swej siły liczebnej zastępstwo w zarządzie prowincjonalnym, opartym na samorządzie. Przecież Prusy Królewskie liczą 800 tys. Polaków — a 900 tys. Niemców — zatem połowa delegatów sejmowych należeć się powinna Polakom. Jak zaś w rzeczywistości wygląda? Oto w sejmie tym, który składa się z około 70 delegatów, Polacy nie mają ani jednego delegata, chociaż płacą podatki porównywalne z Niemcami. Winą tak oplakanych i skandalicznych stosunków jest osławiony system wyborczy pruski. Delegatów bowiem do sejmu prowincjonalnego wybierają sejmiki powiatowe, a w sejmikach powiatowych system wyborczy jest tego rodzaju, że — pomimo liczebnej przewagi — żadnym sejmiku powiatowym nie mamy większości i żadnego delegata do sejmu prowincjonalnego przeprowadzić nie możemy.

Wobec takiego składu sejmu prowincjonalnego dziwiliśmy się nie będziemy, że cała administracja prowincjonalna spoczywa tylko w ręku niemieckim. Bo życzliwości ani sprawiedliwości ze strony Niemców, ani uznania naszych praw obywatelskich nigdy nie doznawaliśmy i doznawać nie będziemy.

I tak na czele samorządu prowincjonalnego stoi wybrany przez sejm prowincjonalny wydział prowincjonalny (Provinzialausschuss) i starosta krajowy (Landeshauptmann) — wszyscy Niemcy. Polacy są zatem zupełnie od zarządu samorządowego odsunięci i tylko podatki płacić i z daleka przypatrywać się muszą.

Jak wiadomo, samorząd prowincjonalny ma jako zadanie zadośćuczynić potrzebom prowincji pod względem gospodarczym i socjalnym. Jak ważnymi te sprawy są dla nas Polaków, wykażą poniższe liczby.

Oto rozchody prowincji na te cele wynoszą 21 milionów marek — a zatem tyle w podatkach i innych dochodach zebrać rocznie trzeba.

Przytoczę najważniejsze rozchody:

- 1) koszt administracji zarządu prowincjonalnego 545 000 mk.
- 2) meljoracje i odwadnianie nieużytków 250 000 mk.
- 3) zapomogi w celu ulepszenia dróg i żwirówek (szos) 500 000 mk.
- 4) zapomogi na budowę małych kościołów 180 000 mk.
- 5) reparacje żwirówek (szos) prowincjonalnych 900 000 mk.
- 6) zakład położniczy w Gdańsku 100 000 mk.
- 7) opieka nad małoletnimi 700 000 mk.
- 8) zapomogi dla powiatów i gmin 600 000 mk.
- 9) ubodzy krajowi i zakład poprawczy w Chojnicach 2 000 000 mk.
- 10) zapomogi dla szkół i nauki 60 000 mk.
- 11) procent i amortyzacja długów prowincjonalnych 1 000 000 mk.
- 12) wydatki na prowincjonalną kasę pomocniczą (Provinzialhilfskasse) 1 250 000 mk.
- 13) wydatki na zabezpieczenie koni 370 000 mk.
- 14) zabezpieczenie bydła 300 000 mk.
- 15) kasa wdów i sierót pozostałych po urzędnikach komunalnych 500 000 mk.
- 16) kasa pensjonowanych urzędników komunalnych 430 000 mk.
- 17) wydatki na Towarzystwo prowincjonalne zabezpieczenia od ognia budynków 2 000 000 mk.
- 18) wydatki na zabezpieczenie od ognia ruchomości 1 000 000 mk.

Oprócz tego utrzymuje albo wspiera znaczne zapomogami prowincja następujące zakłady:

- 1) trzy zakłady dla obłąkanych i to w Świeciu, Wejherowie i Kocborowie.
- 2) dwie szkoły dla głuchoniemych i to w Malborku i Człuchowie.

- 3) zakład wychowawczy dla dzieci.
- 4) zakład dla ociemniałych.
- 5) szkoły rolnicze.
- 6) zakład dla epileptyków.
- 7) szkołę budowy maszyn w Grudziądzu.
- 8) szkołę gospodarstwa domowego we Wrzeszczu.

Oprócz tego buduje prowincja na swój rachunek centralę elektryczną w Gródku (w powiecie świeckim) — o czym później.

B. Dochody.

- a) z kasy państwowej renty na mocy prawa dotacyjnego 3 500 000 mk.
- b) podatki prowincjonalne, które płacą powiaty 3 500 000 mk.
- c) prowincjonalna kasa pomocnicza 1 200 000 mk.
- d) zabezpieczenie koni 376 000 mk.
- e) zabezpieczenie bydła 316 000 mk.
- f) kasa wdów i sierót 500 000 mk.
- g) kasa pensjonowanych urzędników komunalnych 430 000 mk.
- h) dochody Towarzystwa zabezpieczenia od ognia budynków 2 000 000 mk.
- i) zabezpieczenie Towarzystwa zabezpieczenia od ognia ruchomości 1 000 000 mk. i inne mniejsze dochody.

Liczy powyższe wykazują, jak znacznymi sumami obraca sejm prowincjonalny. Widzimy więc, jak ważnym jest, ażebyśmy mieli odpowiedni wpływ na gospodarkę w zarządzie prowincjonalnym. Powiaty bowiem zbierać muszą znaczne podatki, a od gospodarki Zarządu prowincjonalnego zależy wysokość podatków powiatowych. W ostatnich latach wynosił podatek, który powiaty prowincji płacić musiały, około 25 procent swych podatków powiatowych.

Lecz jeszcze inny jest powód dla nas Polaków, dla którego winniśmy mieć wpływ na rządy w prowincji. Oto, jak przekonaliśmy się w zestawieniu rozchodów, prowincja zarządza bardzo ważnymi zakładami. I tak utrzymuje prowincja trzy wielkie zakłady dla obłąkanych — zakład poprawczy w Chojnicach — 2 zakłady dla głuchoniemych — zakład położniczy w Gdańsku — zakład wychowawczy — zakład dla ociemniałych.

Jakże wygląda w zakładach tych sprawa praw przynależnych nam Polakom?

Dwa mamy zakłady dla głuchoniemych. Obydwa zakłady są niemieckimi — wykład w obydwóch tylko niemiecki. Polskie zatem dzieci głuchonieme uczyć się muszą w języku niezrozumiałym. Te biedne istoty, dla których istnieje przymus uczęszczania do tych szkół, po wyjściu ze szkoły takiej nie mogą się z rodzicami i rodzeństwem porozumieć w polskim języku.

Mamy trzy zakłady dla obłąkanych. Dyrektorzy w tych zakładach Niemcy, nie znający wcale języka polskiego. Asystenci lekarze Niemcy. Służba wyjątkowo tylko mówi po polsku.

Na czele zakładu poprawy — Niemiec. W zakładach dla ociemniałych i wychowania przymusowego Niemcy, chociaż tyle Polaków w zakładach się znajduje. W zakładzie położniczym dyrektor Niemiec — asystenci Niemcy, — kuraś dla akuszerki odbywają się tylko po niemiecku.

Przyjrzyjmy się administracji prowincjonalnej! Starosta krajowy, stojący na czele samorządu prowincjonalnego, Niemiec, nie znający wcale języka polskiego. Radcy prowincjonalni — Niemcy. Budowniczy prowincjonalni — Niemcy. Urzędnicy prowincjonalni — Niemcy.

W zabezpieczeniach prowincjonalnych od ognia urzędnicy Niemcy — również w instytucji zabezpieczenia wdów i urzędników. I tak dalej! W etacie znajdujemy zapomogi dla różnych instytucji. I tak dla szkoły gospodarczej we Wrzeszczu — dla szkoły budowy maszyn w Grudziądzu — dla szkół rolniczych — dla popierania rybołówstwa — dla popierania sztuki i wiedzy.

Pytam, czy nasze Towarzystwo naukowe w Toruniu, które zajmuje się wiedzą — utrzymuje muzeum — i tak wielkie ma zasługi na polu ba-

dań naukowych — dostało z funduszków prowincjonalnych kiedykolwiek jakąś zapomogę?

Czy nasze Towarzystwo Pomocy Naukowej dla dziewcząt dostało jakąkolwiek zapomogę dla stworzenia szkoły gospodarczej dla Polek?

Albo Towarzystwo ogrodnicze w Toruniu albo nasze kółka rolnicze! A szkoły rolnicze! Dlaczego są prawie głównie w niemieckich okolicach a w polskich ich prawie nie widać? Czyż młodzież rolnicza polska nauki rolniczej nie potrzebuje?

W taki sposób lata całe nas upośledzają! Ani cienia równouprawnienia, chociaż ciężary porównywalne z Niemcami ponosić musimy!

Teraz upośledzenie skończyć się raz nareszcie musi, choćby już i dlatego, że podobno przedpotopowe prawo wyborcze dla sejmu prowincjonalnego i dla sejmików powiatowych skończyć się musi. Nowe prawa wyborcze dla sejmików powiatowych i sejmu prowincjonalnego wykażą większości polskie. Sejm prowincjonalny, wybrany na zasadach sprawiedliwych, wymierzy nam Polakom sprawiedliwość i obdarzy nas równouprawnieniem, na które przeszło sto lat napróżno pod Prusakami czekaliśmy.

Pod zarządem prowincjonalnym stoi ubezpieczalnia krajowa (Landesversicherungsanstalt), która udziela rent niemocy i starości. Również zabezpieczenie od nieszczęśliwych wypadków w rolnictwie stoi pod nadzorem prowincjonalnym. W obydwóch instytucjach starosta krajowy jest dyrektorem.

O tych sprawach zabezpieczeniowych jak i o centrali elektryczności — o spółce dla budowy domów mieszkalnych, dla której sejm prowincjonalny uchwalił 500 000 marek — jak i o dalszych zadaniach Prus Królewskich na polu społecznym i gospodarczym w następującym artykule. Dr. K.

Przegląd polityczny.

Żywność dla Niemiec.

Dnia 28-go marca przybędą dwa pierwsze amerykańskie okręty żywnościowe do Hamburga.

Niemiecka własność w Ameryce.

Rząd amerykański oświadczył, iż nie używa żadnych nowych środków przeciw niemieckiej własności prywatnej, chociaż pracuje wciąż nad ostatecznym rozliczeniem należności, które rozpoczęto przed zawieszeniem broni.

Były cesarz Karol w Szwajcarji.

Dawniejszy cesarz wyjechał z rodziną osobnym pociągami do Szwajcarji.

Piotrogród i Moskwa umierają.

Według urzędowych podań umarło w Piotrogradzie w lutym 130 tysięcy osób, t. j. 11 procent całej ludności. Podobnie dzieje się w Moskwie. Oba miasta nawiedza tyfus i tyfus głodowy, oraz ospa, a także stwierdzono i wypadki podobne do cholery. W Moskwie umarło na początku lutego ponownie 4 tysiące osób dziennie.

Odjazd generała Noudenta.

W niedzielę nie było pełnego posiedzenia komisji zawieszenia broni w Spaa, ponieważ Noudent powołany został telegraficznie do Paryża. Przyczyna jego odjazdu nieznana, ale prawdopodobnie odbędą się ponowne obrady w sprawach polskich. Przypuszczają, że i w dniach najbliższych nie odbędą się żadne posiedzenia ogólne, jednak w najważniejszych sprawach wymienia noty.

Sprawy polskie.

Lloyd George przeciw przyłączeniu Gdańska do Polski?

Gazety niemieckie piszą powtórnie, że Lloyd George jest podobno przeciw przyłączeniu Gdańska do Polski?

aka i Prus Zachodnich do Polski. Według najnowszych gazet niemieckich oświadczył podobno w rozmowie z dziennikarzami, iż przyłączeniem 2 milionów Niemców do Polski nie chce dać powodu do przyszłych sporów.

Któż tym nowościom uwierzy? Prasę niemiecką znamy dokładnie, jak przez całą wojnę okłamywała lud, tak czyni i dalej. A lud niemiecki dopiero po wybuchu rewolucji przekonał się o tem i wyzywał na prasę. Teraz jednak jej dalej wierzy. Te same gazety pisały niedawno, że rząd angielski oświadczył gotowość popierania wraz z Francją stanowczo żądań polskich. Czyż te sprzeczne wiadomości mogą się zgadzać? Zrezygnujmy, my wiemy, w co wierzyć mamy.

Wymiana nauczycieli Polaków z Prus za nauczycieli Niemców.

Regencja oświadcza, że niemożliwym dla niej jest 1200 nauczycieli zbytecznych po zaprowadzeniu nauki w polskim języku we wszystkich prawie szkołach obwodu Poznańskiego osiedlić w Prusach bez wymiany za nauczycieli Polaków z Prus. Niemal 1000 katolickich i 200 ewangelickich nauczycieli szkół ludowych i średnich jest bez posady. Dlatego wzywa regencja usilnie do wymiany. Gdzie możliwym, ma się wymienić ich za nauczycieli Polaków. Tak więc przewrót w Poznańskim spowodował naprawę tego, co zawinił system pruski, który wysyłał nauczycieli Polaków w Prusy. Teraz powrócą.

Polacy we Lwowie.

Po 5-dniowej walce wciągnęły wojska polskie, które pośpieszyły na odsiecz do Lwowa, pobiwszy Ukraińczyków i zdobyły wielką ilość jeńców, armat i materiału wojennego.

Wiadomości potoczne.

Gdańsk. Od 1-go kwietnia otwarte będą okienka pocztowe poczt gdańskich do godziny 6-ej po południu. Okienko do wydawania listów i gazet przy poczcie 1 (Długa ulica) pozostanie otwarte jak dotąd do godziny 7-mej, okienka do odbioru telegramów poczty 1-ej i 5-tej (dworzec) aż do godz. 10 wieczorem. Na poczcie we Wrzeszczu zamykać będą okienka również o godzinie 6, a okienko do wydawania listów i gazet jak dotąd o 7-mej, a okienko do telegramów o 9-tej wieczorem.

— **Żołnierze Rodacy!** Przyszłe nabożeństwo polskie dla żołnierzy odbędzie się w niedzielę, 30-go marca, o godzinie 8-mej rano.

Prosimy druhów o jak najliczniejszy udział w nabożeństwie i zawiadomić w tem swoich znajomych.

Nadmieniamy, że Nabożeństwa dla polskich żołnierzy odbywają się co 14 dni t. j. co drugą niedzielę w kościele św. Brygity.

— Zuchwałą kradzież popełniono w sobotę w domu Schild 2. Gdy mieszkańcy poszli na pogrzeb współmieszkańca wkradł się do mieszkania, złodziej, poprzewracał wszystko i skradł 52 marki oszczędności zmarłego.

— Torebkę do pieniędzy pozostawiła pani 12-go marca w mleczarni (Röperg. 12). Panię tę uprasza się o zgłoszenie policji nakryminalnej pokój 37.

Nowy port. Amerykański parowiec Lake Mory opuścił port w niedzielę. W poniedziałek rano około godziny 10 przypłynął 6000 ton wielki amerykański parowiec Arakau z żywnością dla Polski.

— Na morzu przewrócił się w niedzielę przed Schiewenhorst statek rybacki, w którym rybacy R. Fentron i E. Freter wyjechali na łowy. Obaj walczyli z falami o życie, gdyż łódź przewrócona nie stanowiła żadnego oparcia. Rybakowi Krausemu, który ze swą łódką znajdował się w pobliżu, udało się obu uratować w ostatniej chwili. Strażnicy jednak łódź i sieci. Łódź była nowa i jeszcze nieoznaczona. Gdyby gdzieś przybyła do brzegu, to uprasza się po uwiadomić o tem poszkodowanych w Schiewenhorst. Powróciwszy z frontu i objawszy na nowo swą pracę są oni stratą swej łódki bardzo poszkodowani.

Sopot do Gdańska? W Sopocie istnieje teraz podobno życzenie przyłączenia Sopotu do Gdańska. Okazuje się to z list podpisowych, które w tym zamiarze wielu podpisało. Jeżeli zamiar czynem się stanie, to i Oliwę spotkałby ten sam los, na czymby wszyscy tylko zyskali, bo z zasady różne warunki istnienia tych trzech gmin uzupełniałyby się szczęśliwie. Dawniej Sopot się temu sprzeciwiał nie mówiąc o wielkich trudnościach, któreby spowodowało odłączenie Sopotu od powiatu wejherowskiego i prawnego uregulowania przez sejm pruski. Dziś wiele da się załatwić na krótszej drodze.

Wejherowo. Czytając w wiadomości z Pucka, że tam brak Polaków, jak lekarz, adwokat i gołar, pomyślałem sobie: Dobrzeby to było, żeby w każdym mieście Polacy każdego zawodu się osiedlali i przez Rodaków byli poparci. Ale cóż nasz lud robi? Chociaż mamy tu w naszym Wejherowie Rodaków każdego zawodu, to lud chodzi do obcych i wspiera groszem swym naszych nie-

przyjaciół, tych zaślepionych hakatystów, i kręci na siebie bicz. A hakatyści się z nich śmieją i wołają: „Das sind aber dumme Kaschuben.“ Rodacy z Wejherowa i okolicy nie dajcie się! Niech te kilka słów Was odwróci od jarzma luterskiego i centrowego, a spodziewam się, że nie zapomnicie tego i będziecie wspierali Rodaków i Polaków gorliwych. Nawet tacy Rodacy we Wejherowie, którzy uczęszczają do polskich Towarzystw i mają stanowiska u polskich firm, też chodzą i wspierają swym polskim groszem tych wrogów naszych. Wstyd i hańba tym Wejherowiakom, którzy wspierają wrogów naszych. Miasto nasze do polowy polskie ma w jednym zawodzie 8 interesów, a z tych proszę uważać, raptem 1 Polaka a siedm Niemców. Jak to interes dobry mógłby ten Polak robić, skoroby każdy go popierał. A kto tych Niemców wspiera? Oto nasz lud polski, kaszubski! Mam nadzieję, że w Pucku nasz lud spisze się lepiej jak tu w Wejherowie.

Wasz Wiarus.

Zbychowo. Gdyby grom z pogodnego nieba spadł, nie zrobiłby takiego poruszenia, jak owa pierwsza korespondencja z naszej wioski, w której opisano, że i u nas znaleźli się tacy, co poszli na wybory. Sołtys p. Waras miał rzekomo za swoje patriotyczne usposobienie dostać krzyż za usługi — „Verdienstkreuz“. Od tego czasu nic się słycać, żeby p. Waras zaprzeczył temu. Pan Waras milczy w tej sprawie jak zakłęty. Spytajmy się teraz, czem sobie zasłużył na taki order? My Polacy wiemy najlepiej, za co pruskich urzędników orderkami stroili. Szkoda wielka, że pruski militarizm poszedł w rozsypkę, bo w przeciwnym razie p. Waras przyzdobiłby sobie o wym orderkiem swą pierś, gdyby czasem poszedł na landraturę. Że teraz czasy się zmieniły i da Bóg i nasz powiat wejherowski do Polski przyłącza, tedy orderki na nic się nie przydadzą, bo tylko wstyd i hańbę przynoszą.

— W ostatnim czasie przyjechali do naszej wioski dwaj chłopcy z koniami. Jeździli niby po słomę, a że nie mogli słomy dostać, woleli sprzedać swoje dwa konie. Karczmarz p. Szymański pertraktował już z nimi, ale został w ostatniej chwili ostrzeżony, że to konie kradzione. Tedy ci dwaj pojechali do sąsiedniej wioski Reszek, gdzie znaleźli kupca p. Stryżewskiego, sołtysa tej wioski, znanego z ostatnich wyborów do niemieckiego zgromadzenia narodowego. Że miał jednego starego konia, zamienił z nimi swojego i zapłacił im jeszcze w gotówce 1300 marek. Ci dwaj zadowoleni z owej sumy pieniędzy ulotnili się czemprędzej. Pan Stryżewski cieszył się, że ma teraz parę młodych koni i to nie za drogie pieniądze. Ale ta uciecha nie trwała długo, bo się zjawili właściciele owego konia i wtedy okazało się, że to były na prawdę skradzione konie i to z jednego dworu z powiatu puckiego. — Niech to posłuży innym na przestrożę.

Starogard. Dnia 22 b. m. odbył się w Starogardzie zjazd delegatów robotników rolnych z całego powiatu starogardzkiego przy udziale 111 przedstawicieli. Obecny był też prowincjonalny sekretarz na Prusy Zachodnie druh Julian Dobrowolski z Gdańska. Obrady toczyły się od rana 9-ej aż do godziny 1-szej po południu. Wybrano komisję składającą się z 15 robotników rolnych, leśnych i rzemieślników, która na podstawie przedłożonego przez delegatów materiału jeszcze tego samego dnia obradowała nad ustaleniem warunków i warunków pracy dla naszych robotników rolnych. We wtorek, dnia 25. b. m. komisja ta ukończyła swoją pracę i rozpoczynając się bezpośrednio pertraktacje z pracodawcami. Chcąc mieć jak najliczniejsze rzesze naszych pracujących warstw za sobą, prosimy wszystkich druhów, którzy się w naszym „Zjednoczeniu“ w Starogardzie jeszcze nie zorganizowali, bezzwłocznie zgłosić się na członków, zaś tam, gdzie jeszcze oddziały lub miejsca płatnicze nie istnieją, założyć filje, wstępujących członków zapisać (imię, nazwisko, dzień urodzenia) i listę członków oraz 60 fen. wstępnego nadesłać do naszej powiatowej centrali w Starogardzie. Polecamy jak największy pośpiech, bo rozchodzi się o Wasz byt i Waszą egzystencję, nad czem mają zapaść rozstrzygające uchwały. Szczęść Boże!

Zjednoczenie Zaw. Polskie w Starogardzie.
Łukowski, sekretarz, rynek 9.

Wielkopoleanie
poszukuje
umeblowany pokój
z pensją.
Oferty uprasza się pod nr. 338 do ekspedycji „Gazety Gdańskiej“.

Służąca
może się do mnie zgłosić od zaraz lub 1. kwietnia. Wyśokię zasługę.
M. Matuszewska
Sopoty, ulica Parkowa nr. 41.
wejście z boku.

Młode bezdzietne małżeństwo poszukuje
2 mebl. pokoje
o ile możliwości z używaniem kuchni albo też całkowitą pensją w Gdańsku, Oliwie lub Sopocie. Oferty z podaniem ceny miesięcznej uprasza się nadesłać do „Gazety Gdańskiej“ pod nr. 337.

Fortepiany
stroi i repara
po przystępnych cenach
F. Detlaf
Wrzeszcz
Hauptstr. 91, b. Telefon 2937.

Toruń. Sąd wojskowy skazał gefreitra Klemensa Pawłowskiego i rezerwistę Jana Stuckiego z 61 pułku piechoty za kradzież na 6 miesięcy więzienia i zdegradowanie do drugiej klasy wojskowej. W nocy z 9-go na 10-go grudnia z. r. wtargnęli do składu wojskowego, gdzie była odzież wojskowa. Kluczem dorobionym otworzyli zamki i skradli 20 par butów, kilka płaszczy i odzieży.

— Na rok więzienia skazano żołnierza Franciszka Niggemanna za napasć czynną na przełożonego oraz odmówienie posłuszeństwa i opór.

— Wojskowego pielęgniarza chorych Trzebiatowskiego i żołnierza sanitarnego Franciszka Teusa ukarał sąd za kradzież dwóch koldr wojskowych i prześcieradła 2-ma tygodniami średniego aresztu.

— Za sprzeniewierzenie otrzymał sierżant Maksymilian Pantke z 176 pułku piechoty 3 tygodnie aresztu średniego. Znalazł on w pokoju podobice: rów pierścień złoty z rubinami a zamiast oddać go właścicielowi podarował kochance.

— Lotników Ernsta Malgutha i Henryka Gromulata z tutejszej szkoły lotniczej skazał sąd za skradzenie 4 ręcznych granatów i 3 pilników ze zbrojowni wojskowej na dwa tygodnie aresztu średniego.

— Epilog do zająć w nocy rewolucyjnej odgrywał się w piątek przed sądem ławniczym w Toruniu. Wskutek licznych płańdrowań urządzono tu po wybuchu rewolucji przeszukiwania domów. Przy tej sposobności znaleziono u p. Kolaszińskiej i jej córki Rozalii dwie połowy świni, 2 centnary żyta, centnar jęczmienia, pół centnara owsa i dwie koldry wojskowe. Zarzucono obu kobietom kradzież i przechowywanie tych zapasów. Ponieważ dowodów nie starczyło, Kolaszińska starsza została od oskarżenia przechowywania zwolniona. Córkę jej Rozalję skazano za kradzież mięsa na tydzień więzienia. Mięso pochodziło z rzeźni miejskiej.

— Za skaleczenie żołnierza Bronisława Baranowskiego z Torunia odpowiadali robotnik Zygmunt Katlewski i marynarz Walter Sellnau z Podgórza. Pobili Baranowskiego na sali tańców oberży „Fürstenkrone“ za Mokrem tak ciężko, że musiał się udać do lekarza. Zapłacili za to po 50 marek grzywny.

— Za uszkodzenie więzienia wykonane przez porozrzynanie drutów elektrycznych skazał sąd Karola Metzgera na 2 tygodnie więzienia.

Gliwice. Podczas przedstawienia dla dzieci, które urządzono w poniedziałek po południu w ogrodzie miejskim, wybuchł nagle na scenie pożar. Wszystko dążyło naturalnie ku wyjściu. Z powodu wielkiego natłoku zarwały się schody, przez co wiele dzieci uległo zgnieceniu. Straż ogniowa i sanitariusze usiłowali ratować nieszczęsne dzieci. Liczba zabitych dzieci wynosi podobno 70, a pokaleczonych 90.

Przestroga. Włościanie nasi zamierzają od kolonistów niemieckich nabyć osady, placąc za nie ceny zbyt wygórowane i nie przedstawiające możliwości wygospodarowania, zwłaszcza, że w licznych wypadkach nabywcy poza ceną kupna przejmują rozmaite obowiązki dodatkowe wobec komisji kolonizacyjnej. Jeżeli z jednej strony ruch ten zasadniczo za zdrowy i pożyteczny uznać trzeba, to nie mniej wypada przestrzedz przed nierozważnym kupnem, mogącem nabywcę na poważne narazić straty, temwięcej, że w niedalekiej przyszłości otworzy się dla naszych włościan możliwość nabywania ziemi od własnego rządu po normalnych cenach.

X. Y. Z.

Od Redakcji.

I. K. w Brzeźnie. Co do pracy w Nowym Porcie niechaj się Pan zgłosi do Zjednoczenia Zawodowego Polskiego. Ale trzeba być członkiem. Więc najłepsiej prabyć, zapisać siebie i wszystkich synów na członków, a wtedy i Zjednoczenie starać się będzie, aby Pana w Nowym Porcie umieścić, kiedy będzie potrzeba robotników. Biuro Zjed. Zaw. Pol. znajduje się przy „Gazecie Gdańskiej“ w Gdańsku, Vorst. Graben 48.

Drukiem i nakładem „Gazety Gdańskiej“
Jana Kwiatkowskiego w Gdańsku. Redaktor odpowiedzialny Henryk Wieczorkiewicz w Gdańsku.

Sprzedam

moją posiadłość, składającą się z ca. 14 morgów pszennej ziemi, w tem 4 morgi dobrych dwukośnych łąk, z bardzo dobrym pokładem torfu, 3 nowych masywnych budynków z żywym i martwym inwentarzem. Stacja kolejowa Kłodawa—Gładów odda 10 min. Do szkoły 15 min. Cena 20 000 marek.

Brzeski, Glinitz, bel Gładów
Kreis Berent Wp.

Koperty

poleca
„Gazeta Gdańska“.

Dwóch

uczni kowalskich

przyjmie zaraz pod korzystnymi warunkami

Rob. Dombrowski
nauczyciel podkuwania
Sztum — Sztum Wpr.

Maszyny do szycia i koła

reperuje się starannie i tanio. Spieranie i naprawy odbiera się osobnie, na życzenie wykonuje także w domu. Zgłosz. przyjmuję

Jan Wojtas
Gdańsk, Schild nr 10.